

OD 1990 ROKU POMAGAMY DZIECIOM WZRastaĆ, A RODZICOM WYCHOWYWAĆ

Czas dzieciństwa

STYCZEŃ – LUTY 2026

NUMER 1 (31)



Fundacja Anny Florek

CZAS DZIECIŃSTWA

TEMAT NUMERU

ŚWIAT W OCZACH DZIECKA



W ŚRODKU
GRA

Drodzy Czytelnicy



Beata Oraniec
REDAKTOR NUMERU

Oddajemy w Wasze ręce nowy numer dwumiesięcznika, z niezwykle ważnym tematem, jakim jest „Świat w oczach dziecka”. Odsłaniamy trochę tajemnicy, jaką jest postrzeganie świata przez dzieci. Postrzeganie i rozumienie dziecięce jest zupełnie inne od dorosłego, o czym my, dorośli, nie zawsze pamiętamy. Inaczej wyglądają dziecięce zachwyty, inne jest odbieranie bodźców i przetwarzanie informacji, szczególnie tych abstrakcyjnych.

Naszą rolą jako dorosłych jest pochylanie się nad dzieckiem, wsłuchanie się w jego potrzeby i zapewnienie mu tego, co jest mu najbardziej potrzebne do harmonijnego rozwoju. I nie chodzi tu o to, że mamy dostosowywać świat do dziecka, usuwać wszelkie przeszkody i podawać gotowe rozwiązania. Chodzi o to, aby mądrze stymulować rozwój dziecka i abyśmy my, dorośli, byli dobrymi przewodnikami na jego życiowej drodze.

Zapraszam do lektury. ■

PRZEKAŻ 1,5% PODATKU

Do wydawania naszego dwumiesięcznika wykorzystywane są środki z 1,5% podatku.

Zachęcamy do przekazania środków podczas tegorocznych rozliczeń PIT.

KRS:

0000270261

**FUNDACJA ANNY FLOREK
CZAS DZIECIŃSTWA**

Cel szczegółowy / tytuł przelewu:

CZAS DZIECIŃSTWA 9272

Można też przekazać darowiznę przelewem:

Odbiorca:

FUNDACJA ANNY FLOREK CZAS DZIECIŃSTWA

Numer konta:

35 2030 0045 1110 0000 0382 5640

REDAKCJA

POMYSŁODAWCA,
ZAŁOŻYCIEL
I PIERWSZY REDAKTOR
NACZELNY
MARCIN DĘBIŃSKI

REDAKTOR NACZELNA
ANNA FLOREK

REDAKTOR
ANNA GROMADZKA

ZDJĘCIA I OBRAZY
**AI STUDIO, GEMINI,
CHATGPT, PEXELS,
UNSPASH,
ARCH. PRYWATNE**

REDAKTOR, KOREKTA
URSZULA WIŚNIEWSKA

ADRES E-MAIL
redakcja@czasdziecinstwa.com.pl

Spis treści

TEMAT NUMERU:

ŚWIAT W OCZACH DZIECKA

Czego uczy nas Maria Montessori o dziecku i jego otoczeniu ANNA FLOREK	4
Patrzę, widzę i przyjmuję AGNIESZKA NOWAK-KOZICKA	6
W małych oczach wielkie lustro – o sile dziecięcego naśladowania ANNA NAJMIEC-GAGNON	10
Jak dzieci postrzegają czas i jak możemy pomóc im go zrozumieć MAŁGORZATA KRÓWKA	12
Tajemnice mózgu przedszkolaka – co powinien wiedzieć każdy dorosły MONIKA ROSIŃSKA	14
Zaraz urządzimy tutaj pięknie, praktycznie, zdrowo! OLGA ORANIEC	16
Dziecięcy zachwyty światem – dar, który możemy pielęgnować ANNA GROMADZKA	18
Rozmowy z dziećmi o babcjach i dziadkach ANNA FIREK-MARCZAK	20

+ Gra PREZENTY DLA DZIADKÓW wszyta w środku

ZAPRASZAMY DO KONTAKTU

Jeśli chcą państwo włączyć się w dzieło tworzenia tego czasopisma zapraszamy do kontaktu – bezpośrednio w przedszkolu lub drogą mailową:

redakcja@czasdziecinstwa.com.pl

Wszelkie pomysły, propozycje, wnioski i polemiki przyjmujemy z wielką radością.

ANNA FLOREK O...

Czego uczy nas Maria Montessori o dziecku i jego otoczeniu

Od ponad stu lat Maria Montessori jest ważną postacią dla teoretyków i praktyków zajmujących się wychowaniem i kształceniem dzieci.

TEKST:
ANNA FLOREK

Z pewnością, gdyby dzisiaj stanęła wśród nas, byłaby zdumiona zmianami, jakie zaszły na naszej ziemi. Jednak gdyby dane nam było jej posłuchać, uznalibyśmy, że wszystko albo prawie wszystko, dotyczące dziecka i ważne na przełomie XIX i XX wieku, jest aktualne również dzisiaj.

Dziecko

Dziecko rodzi się bezradne i zależne od dorosłego, ale wyposażone w niepowtarzalny zestaw możliwości, z których powinno korzystać i które powinno wykorzystać, by stać się dorosłym wolnym w myśleniu i działaniu, odpowiedzialnym za siebie i świat. Ten niepowtarzalny zestaw to jedyne dla każdego człowieka połączenie:

- cech fizycznych, umysłowych i psychicznych,
- predyspozycji i wynikających z tego zdolności oraz zainteresowań,
- tempa rozwoju i uczenia się.

To właśnie sprawia, że każde dziecko musi mieć i realizować indywidualny program i plan rozwoju, by mogło się jak najpełniej rozwijać. Ono uczy się, ponieważ jest zaintrygowane światem. Uczenie się sprawia mu radość, a w doskonaleniu umiejętności obserwujemy u niego niebywałą wytrwałość.

Ma wrodzoną chęć do nauki, więc nie należy zmuszać go do konkretnych działań. Najefektywniej i najwytrwalej uczy się wówczas, gdy samo podejmuje decyzję, co i kiedy będzie ćwiczyć lub poznawać. Dzięki wrodzonej ciekawości (która jest motorem) oraz stale poszerzającym się umiejętnościom motorycznym i zmysłom (będącymi narzędziami), samo z siebie dąży do poznawania świata i bycia coraz bardziej sprawnym oraz sprawczym w świecie.

Dorosły

Dziecko potrzebuje osoby dorosłej, by w atmosferze wolności i bezpieczeństwa realizować swój plan rozwoju. Dorosły ma być przewodnikiem w drodze do dorosłości, a nie partnerem i w żadnym wypadku policjantem. Dziecko zaintrygowane światem doświadcza radości podczas uczenia się, więc nie potrzebuje jako motywacji ani kar, ani nagród. Chce być samodzielne, dlatego dorosły nie powinien ani go wyręczać, ani zmuszać, lecz dawać czas, a kiedy potrzeba, udzielać podpowiedzi.

Dorosły powinien być uważnym obserwatorem i troskliwym, pomocnym opiekunem, obdarzają-



cym dziecko zaufaniem. Dlatego dobry rodzic czy nauczyciel to nie ten, który posiada wiedzę, lecz ten, który ukształtował w sobie pełną szacunku i miłości postawę wobec dziecka, ponieważ z niej powinny wynikać wszystkie podejmowane działania.

Bardzo ważnym zadaniem dorosłego jest stworzenie dziecku środowiska społecznego i fizycznego, stymulującego rozwój fizyczny, psychiczny, umysłowy i duchowy.

Przestrzeń wokół dziecka

Dziecko powinno przebywać w takiej przestrzeni (pokój w domu, sala przedszkolna, klasa szkolna), która zapewnia mu swobodę poruszania się, zachęca do działania i pozwala na wybór aktywności zgodnie z aktualnymi potrzebami rozwojowymi. Jest miejscem jasnym, przytulnym, uporządkowanym, dającym poczucie bezpieczeństwa i budzącym pozytywne emocje.

To miejsce, gdzie każdy jest obdarzany szacunkiem i uwagą. W którym każda rzecz ma swoje miejsce i umieszczona jest ze świadomością, że służy dziecku do nabywania umiejętności, poszerzania wiedzy i ćwiczenia sprawności. To miejsce, gdzie może w ciszy i skupieniu uczyć się, ale też wspólnie coś tworzyć i budować relacje. A w zróżnicowanej wiekowo grupie

– rozwijać społeczne kompetencje.

Właśnie taką przestrzeń edukacyjną dla dzieci tworzyła Maria Montessori. To była rewolucja w edukacji. Ławki, które więziły dzieci w bezruchu, zastąpiła stolikami i krzeselkami, zaś wszystkie pomoce i materiały umieściła na półkach dostępnych dzieciom. Cała przestrzeń została w detalach uporządkowana tematycznie, logicznie i dla dziecka przyjaźnie. Wszystkie przedmioty były estetycznie i starannie wykonane. Często budziły zachwyt, a to zachęcało dzieci do ostrożnego posługiwania się nimi.

Jej przesłanie z początku XX wieku jest ciągle aktualne. Dziecko nasiąka tym, co jest wokół niego. Bierze to, co ma w zasięgu rąk. Napęlnia się obrazami i dźwiękami, którymi jest otoczone. Buduje relacje z osobami, z którymi codziennie się kontaktuje, i takie, jakich doświadcza.

A gdybyśmy tak zaprosili Marię Montessori do miejsc, w których przebywają i uczą się nasze dzieci... Spójrzmy na dzieci i te miejsca jej oczami, a także oczami dzieci, dla których jesteśmy przewodnikami.

Osoby zainteresowane wychowaniem dzieci w duchu montesoriańskim zachęcam do zapoznania się z licznymi opracowaniami dostępnymi na stronach internetowych i w wydaniach książkowych. Warto. ■

Dziecko zaintrygowane światem doświadcza radości podczas uczenia się, więc nie potrzebuje jako motywacji ani kar, ani nagród.



Patrzę, widzę i przyjmuję

„Przepraszamy, że tak za państwem ходzimy, ale z przyjemnością słuchamy, co te małe damy mają do powiedzenia na temat tego, co widzą...” – zwrócili się do nas starsi państwo na wystawie Pabla Picassa w Muzeum Narodowym.

TEKST:

AGNIESZKA NOWAK-KOZICKA
mama Zosi z grupy 0 i Lilki z grupy 1

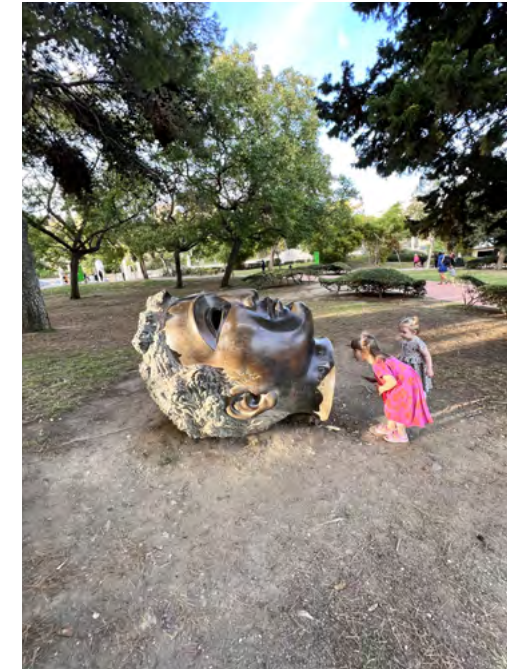
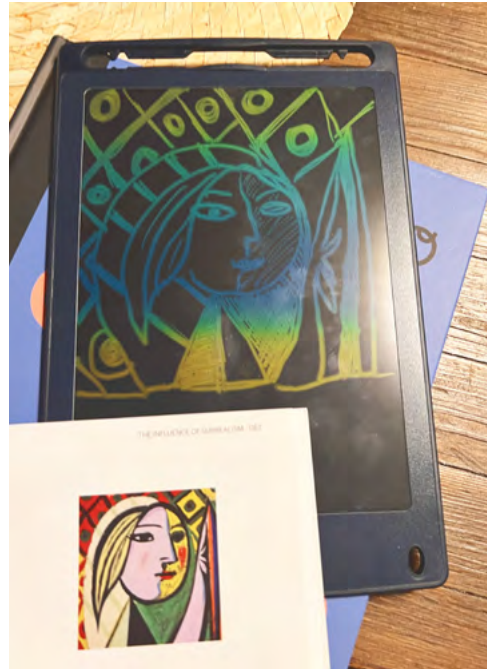
Kiedy usłyszałam, jaki jest temat przewodni tego numeru, od razu przypomniała mi się niedawna sytuacja towarzyska. Znajomi – rodzice dwójki nastolatków – zapytali nas o to, co warto zobaczyć w Nowym Jorku. Bez wahania wymieniliśmy z mężem m.in.: MoMA, Metropolitan Museum czy Guggenheim Museum. Wydawało nam się, że skoro już ktoś odwiedza Big Apple, to wielką stratą byłoby nie zobaczyć wspaniałych zbiorów tamtejszych muzeów i galerii – słynnych na całym świecie obrazów czy rzeźb. Ku naszemu zdziwieniu usłyszeliśmy, że dorośli chętnie by się do nich wybrali (uwielbiali kiedyś sztukę), ale dzieci w ogóle nie są tym zainteresowane. Po krótkiej

rozmowie okazało się, że dzieciaki, kiedy były małe, nie miały cierpliwości na wizyty w muzeach sztuki i tak jakoś... przepadło.

Rozmowa ta była dla nas kontrastem wobec świeżego doświadczenia – Zosia, nasza 6-latka, wyrwała się do bycia Małym Nauczycielem w Zerówce, właśnie w temacie przewodnim, jakim była Sztuka. Widzieliśmy, jak z zapałem przygotowywała się do tego zadania. Zebrała wszystkie książki dziecięce, które mamy o sztuce (sami nie zdawaliśmy sobie do końca sprawy, ile ich jest ;)), przeglądała albumy, wybierała obrazy i dopytywała. Miło było usłyszeć

Zosia, nasza 6-latka, wyrwała się do bycia Małym Nauczycielem w Zerówce, właśnie w temacie przewodnim, jakim była Sztuka.

od Pań z grupy, z jak wielkim zaangażowaniem dzieliła się swoją wiedzą i odpowiadała na liczne pytania naprawdę zainteresowanych koleżanek i kolegów. Dała jej to ogrom radości i satysfakcji. →



Pomyślałam sobie wtedy, że chyba sprawdza się przysłowie: „Czym skorupka za młodu nasiąknie...”. Podobnie jest z nauką, sportem, książkami i relacjami, które budujemy my i nasze dzieci.

A sztuka? Nie jest elitarna, nie jest tylko dla dorosłych. I warto posłuchać, co widzą w niej dzieci.

Jedną z naszych zabaw jest wymyślanie tytułów do obrazów czy rzeźb, które oglądamy w książkach lub na wystawach („Cesarz Rudolf II jako Wertumus” był dla naszych dziewczyn Warzywniaczkciem, a „Pocałunek” Klimta – Przytuleniem). Pytamy dzieci, jak sądzą, kim są postacie widziane na dziełach sztuki, czym mogą się zajmować, co lubią oraz co przedstawia dana scena (wspaniałe ćwiczenie przy obrazach flamandzkich

artystów). Innym razem szukamy w nich zwierzków, dzieci czy określonych roślin. Wymyślamy historie: co by się stało, gdyby postać, którą widzimy, wyszła z obrazu („Panny z Awinionu” musiałyby się

ubrać, żeby się nie przeziębic), oraz co wydarzyłoby się, gdybyśmy to my weszli do obrazu (polecamy książkę „Kot Moneta”). Szukamy też sztuki w codzienności – murali czy rzeźb (a do nich wyjątkową słabość ma nasza 4-latkka Lilka, która nawet estetyczne stojaki do rowerów zaklasyfikowała kiedyś jako dzieła sztuki ;)). I oczywiście wykonujemy prace plastyczne

inspirowane pracami znanych artystów.

Warto więc zapytać dzieci, co widzą, i spojrzeć na świat ich oczami – w wielu aspektach. A w sztuce... zobędziemy towarzyszy do wizyt w galeriach i muzeach!

W małych oczach wielkie lustro

– o sile dziecięcego naśladowania

Głównym narzędziem poznawania świata przez dziecko jest obserwacja. Zanim dziecko nauczy się mówić i zadawać pytania, najpierw patrzy. Wpatruje się w twarz rodzica, w jego gesty, sposób poruszania się i emocje już od pierwszych tygodni życia.

TEKST:

ANNA NAJMIEC-GAGNON
psycholożka, pedagożka specjalna,
psychoterapeutka poznawczo-behawioralna w trakcie szkolenia

Około 3. miesiąca niemowlę zaczyna naśladować proste mimiczne reakcje dorosłych – otwieranie ust, wysuwanie języka, uśmiech. Jest to jeden z pierwszych sposobów budowania więzi. Około 8.–9. miesiąca dziecko naśladowuje czynności, np. stukanie, potrząsanie zabawką, lub proste gesty, np. machanie na pożegnanie. Następnie zaczyna powtarzać proste dźwięki, sylaby, aż w końcu słowa. Z kolei około 2. roku życia naśladowanie staje się jednym z głównych mechanizmów uczenia się i budowania tożsamości. Maluch zaczyna bawić się w zabawy „tematyczne”, opierające się na naśladowaniu dorosłych, np. zabawy w gotowanie, opiekowanie się lalkami czy odgrywanie zawodów policjantów lub strażaków.

Mały obserwator widzi więcej niż nam się wydaje

Dorośli czasem zakładają, że dziecko jeszcze nie rozumie, jest za małe albo nie słyszy. Tymczasem to właśnie w ciszy i pozornym braku zainteresowa-

nia dzieje się najwięcej. Dzieci obserwują z niesamowitą wnikliwością – czasem większą, niż robią to dorośli wobec siebie nawzajem. Widzą nasze gesty, zauważają nasze zniecierpliwienie, słyszą ton, którym mówimy o innych, nawet jeśli wydaje nam się, że robimy to „pod nosem”.

Dzieci kopiuje nie tylko zachowania, ale także nasze przekonania, reakcje emocjonalne i lęki. Gdy maluch się przewróci, nie wie jeszcze, czy to powód do płaczu, czy jedynie do otrzepania kolan. Patrzy więc na rodzica jak na zwierciadło. Jeśli zobaczy przerażenie, sam również się przestraszy. Jeśli dostrzeże spokój lub wspierający uśmiech, sytuacja dla niego również nie będzie tak dramatyczna. W ten sposób uczą się regulacji emocji.

Wychowanie dzieje się przede wszystkim w działaniu

Choć często staramy się tłumaczyć dziecku, jak powinno się zachować, słowa mają mniejszą moc niż codzienny przykład. Możemy opowiadać o znacze-

niu cierpliwości, ale jeśli sami łatwo wybuchamy, to właśnie ten model dziecko przyswoi. Zachęcamy do szczerości, lecz gdy naginamy fakty przy dziecku, ono zauważy niezgodności. Mówimy o szacunku, ale jeśli w rozmowie o innych dominują krytyka, drwina czy lekceważenie, maluch przyswoi te postawy szybciej, niż zdołamy to zauważyć.

Dzieci zwracają uwagę na to, jak odnosimy się do sąsiadów, jak rozmawiamy przez telefon, jak traktujemy ekspedientkę w sklepie, jak zwracamy się do osób starszych czy z niepełnosprawnościami. Dziecko chłonie te sytuacje jak gąbka i tworzy na ich podstawie obraz świata. Jeśli zobaczy, że rodzic z życzliwością pyta przechodnia, czy pomóc mu otworzyć drzwi, tworzy podstawy empatii i troski. Jeśli natomiast dostrzeże pogardę, wyśmiewanie, zniecierpliwienie czy niechęć, przejmie je również szybko, choć często bez zrozumienia ich źródła.

Psychologia nazywa to uczeniem się przez modelowanie. Dzieci nie tylko kopiuje widoczne zachowania, ale uczą się sposobów myślenia, reagowania i interpretowania świata. Kiedy widzą, że dorosły potrafi przeprosić, przyznać się do błędu czy zmienić zdanie, zyskują ważną lekcję pokory i elastyczności. Kiedy widzą, że rodzic potrafi radzić sobie ze złością, uczą się, że emocje można wyrażać w sposób bezpieczny.

Relacje dorosłych – niewidzialny podręcznik dla dzieci

Dziecko nie tylko obserwuje relację rodzic–dziecko. Ono nieustannie ogląda relacje dorosły–dorosły: partnerów, dziadków, znajomych, nauczycieli. Zwraca uwagę na to, jak mówimy do osoby, którą kochamy, jak wyrażamy złość, jak prosimy o pomoc, jak okazujemy wdzięczność. To, jak dorośli traktują się nawzajem, tworzy dla dziecka najważniejszy wzorzec relacji interpersonalnych.

Jeśli w domu panuje atmosfera szacunku i dialogu, dziecko naturalnie uczy się spokojnego rozwiązywania konfliktów. Jeśli natomiast widzi ciągłe

napięcie, krytykę, drwiny czy agresję – zaczyna traktować to jako normę, nawet jeśli do dziecka zwracamy się inaczej. W ten sposób kształtują się przyszłe postawy wobec innych: rówieśników, nauczycieli, a później partnerów życiowych.

Nie musimy być idealni – wystarczy, że jesteśmy autentyczni

Wielu dorosłych boi się, że skoro dzieci tak wszystko chłoną, muszą być doskonali. To nieprawda. Dzieci nie potrzebują idealnych rodziców, ale prawdziwych. Dorosłych, którzy czasem się mylą, czasem się denerwują, czasem gubią cierpliwość, ale potrafią wrócić, przytulić, przeprosić i naprawić. Mały człowiek uczy się dzięki temu, że emocje są naturalne, błędy są częścią życia, a relacje buduje się codziennym staraniem, a nie udawaniem perfekcji.

Najważniejsze jest to, że dzieci widzą nie tylko nasze zachowania, ale także to, że umiemy te zachowania zmieniać. Jeśli próbujemy pracować nad sobą – nad sposobem mówienia, okazywaniem emocji, relacjami z innymi – zauważają to i również się tego uczą. To dla nich ważna lekcja, że człowiek może się rozwijać przez całe życie.

To, co robimy, staje się dla dziecka opowieścią o świecie

Dziecko patrzy na nas każdego dnia – czasem świadomie, czasem mimochodem. Każdy drobny gest, ton, słowo czy reakcja składają się na jego obraz świata: bezpiecznego lub pełnego zagrożeń, serdecznego lub chłodnego, otwartego lub pełnego uprzedzeń.

Dlatego warto zapytać samych siebie: „Czego moje dziecko uczy się ode mnie właśnie teraz?” Odpowiedź na to pytanie jest jednym z najcenniejszych drogowskazów wychowania. Bo dzieci patrzą uważniej, niż nam się wydaje. A ich oczy jak lustro chłoną nasze codzienne zachowania, tworząc fundament ich własnego świata. ■

JAK DZIECI POSTRZEGAJĄ CZAS I JAK MOŻEMY POMÓC IM GO ZROZUMIEĆ

TEKST:

MAŁGORZATA KRÓWKA

pedagog specjalny, nauczycielka wychowania przedszkolnego i wczesnoszkolnego

Czas – to, co najcenniejsze dla nas, dorosłych; coś, czego nie da się odzyskać, kupić ani rozmnożyć, coś, czego zawsze brakuje.

A jednocześnie coś kompletnie abstrakcyjnego i mało istotnego dla dzieci w wieku przedszkolnym. W niektórych aspektach dzieci w pojmowaniu czasu są podobne do nas, dorosłych – podczas przyjemnych czynności, takich jak zabawa, mija on zdecydowanie za szybko, podczas tych bardziej wymagających i mniej interesujących ciągnie się w nieskończoność. Jednak na tym podobieństwa się kończą.

Dzieci kompletnie inaczej pojmują pojęcie czasu, a jego określenia są dla nich zupełnie nieistotne. My, dorośli, wszystko planujemy co do dnia i godziny, nie możemy żyć bez kalendarza. Czas dzieci upływa od jednego do kolejnego wydarzenia. Cyfry na tarczy zegarka są tylko nic nieznaczącymi cyferkami, a kalendarz – kompletnie niezrozumiałym kawałkiem papieru. Pięć minut czy pięć godzin – to nic nie znaczy. Wczoraj czy jutro – pojęcia używane naprzemiennie, jakby oznaczały to

samo. Ile razy usłyszeć można z ust dziecka: „Jutro byłam...”, kiedy opowiada historie z przeszłości?

Pojęcia określające czas są dla dzieci bardzo trudne do opanowania, podobnie jak pojęcia określające przestrzeń. Ważne jest wydarzenie, o którym dziecko opowiada, a nie to, kiedy ono miało miejsce. I tak samo wygląda pojmowanie czasu przez dziecięce główki – mierzą one mijający czas od jednego do kolejnego wydarzenia. Łatwiej im zrozumieć, że np. obiad będzie zaraz po powrocie z podwórka, niż że będzie on za 20 minut.

Pojęcie czasu dzieciom należy obrazować, najlepiej za pomocą fizycznych obrazów, przedmiotów i zjawisk. W grupie przedszkolnej funkcjonuje plan dnia, na którym – za pomocą przesuwającej się strzałki – dzieci obserwują mijające i nadchodzące wydarzenia. Podobne plany dnia, a nawet tygodnia, można również zastosować w domu. Klepsydry, które odmierzają krótkie odcinki czasu do zakończenia lub rozpoczęcia kolejnych ak-



tywności, również w doskonały sposób pokazują dzieciom upływający czas. Mijające dni, np. do długo wyczekiwanych urodzin, można odliczać za pomocą naklejanych w określonej liczbie okienek naklejek – każdego dnia aż do dnia urodzin czy innego ważnego wydarzenia. Podobnie jak ma się to w popularnych kalendarzach adwentowych.

W rozmowach z dziećmi starajmy się operować konkretnymi wydarzeniami: „Pobawię się z tobą klockami, kiedy skończysz układać te puzzle”, „Wyjdziemy na dwór, kiedy mama wróci z zakupów” itp.

Rozumienie czasu może w sposób szczególnie przejawiać się u dzieci ze spektrum autyzmu. Dla takich dzieci czas – a właściwie wydarzenia zaczynające się o konkretnej godzinie lub konkretnego dnia – mogą mieć ogromne znaczenie. Czas porządkuje ich rzeczywistość, a powtarzalność wydarzeń o tej samej porze dnia i tygodnia zapewnia poczucie bezpieczeństwa. Dzieci w spektrum często dużo szybciej opanowują umiejętność korzystania z zegarka i kalendarza. Choć wydawać by się mogło, że

jest to zjawisko pozytywne, niekiedy staje się ono początkiem zbyt dużej fascynacji i przywiązania do kontrolowania upływającego czasu, a tym samym – dużych frustracji spowodowanych nagłymi zmianami planów i wydarzeń. Także nie zawsze warto dążyć do tego, by dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi szybko opanowały umiejętność korzystania z zegarka, ponieważ nie zawsze przynosi to oczekiwane i pozytywne rezultaty.

Możemy próbować uczyć również dzieci bez trudności rozwojowych odczytywania cyfr z zegarka czy dni z kalendarza, jednak ich pojmowanie tych przedmiotów do pewnego wieku nie będzie takie samo jak u nas, dorosłych. Pewnych rzeczy nie da się wyprzedzić ani przyspieszyć – trzeba poczekać, aż mózg dziecka dojrzeje do tego, by rozumieć wszechobecną czasoprzestrzeń.

Jednym słowem, temat pojmowania czasu przez dzieci możemy podsumować znanym hasłem: „szczęśliwi czasu nie liczą” – i czasem warto się zatrzymać oraz wziąć przykład z tych małych, szczęśliwych ludzi. ■

W rozmowach z dziećmi starajmy się operować konkretnymi wydarzeniami: „Pobawię się z tobą klockami, kiedy skończysz układać te puzzle”, „Wyjdziemy na dwór, kiedy mama wróci z zakupów” itp.

TAJEMNICE MÓZGU PRZEDSZKOLAKA – CO POWINIEN WIEDZIEĆ KAŻDY DOROSŁY

TEKST:
MONIKA ROSIŃSKA
psycholog

Jak rozwija się mózg dziecka?

Okres przedszkolny to czas intensywnego i fascynującego rozwoju mózgu dziecka. Według badaczy już w wieku 6 lat mózg dziecka osiąga 90% masy mózgu osoby dorosłej (ok. 1200–1300 gramów). Pozostałe 10% masy zostanie osiągnięte w ciągu kolejnych kilku lat. Jednak, jak dowodzą naukowcy, nie chodzi tylko o wagę mózgu, ale także o dojrzałość jego poszczególnych struktur i funkcji. Świadomość tego jest ważna, ponieważ przedszkolak to nie „pomniejszony dorosły”, któremu możemy logicznie wszystko wyjaśnić i od którego powinniśmy oczekiwać pełnego zrozumienia. Jego kompetencje poznawcze oraz społeczno-emocjonalne dopiero się kształtują i różnią się pod wieloma względami od kompetencji osoby dorosłej. To, w jaki sposób dziecko w tym wieku spostrzega i rozumie świat, w dużej mierze zależy od etapu rozwoju jego mózgu.

To, w jaki sposób dziecko w tym wieku spostrzega i rozumie świat, w dużej mierze zależy od etapu rozwoju jego mózgu.

Jak rozwój mózgu wpływa na funkcjonowanie dziecka?

Strukturą, która dopiero rozwija się w mózgach dzieci, jest kora przedczołowa. Jest ona częścią kory nowej, nazywanej tak ze względu na to, że jest najmłodszym ewolucyjnie obszarem. Kora przedczołowa odpowiada przede wszystkim za planowanie, podejmowanie decyzji oraz kontrolę impulsów. Ma to przełożenie przede wszystkim na organizację pracy oraz przewidywanie konsekwencji.

Z tego powodu dzieci w wieku przedszkolnym dopiero uczą się przewidywać skutki swoich działań, rozwiązywać proste problemy, podejmować decyzje oraz planować proste działania, aby osiągnąć zamierzony cel.

Rozwój kory przedczołowej trwa najdłużej, a na ostateczny stopień jej rozwinięcia wpływają zarówno czynniki biologiczne, jak i środowiskowe.

Oznacza to, że dużą rolę w tym procesie odgrywa odpowiednie stymulowanie tej części mózgu w dzieciństwie.

Rozwój poznawczy związany z dojrzewaniem struktur przedczołowych wpływa również na rozwój społeczno-emocjonalny dziecka. Dopiero dzięki umiejętności wyobrażania sobie perspektywy innych osób dziecko może zrozumieć, co czuje druga osoba, i zachować się w empatyczny sposób – np. podzielić się zabawkami czy próbować pocieszyć. Dopiero dzięki umiejętności przewidywania konsekwencji zdarzeń oraz kontroli impulsów dziecko jest gotowe poczekać na swoją kolej. Dzieje się to stopniowo – niektóre z tych umiejętności posiada już prawidłowo rozwijające się dziecko 4–5-letnie, niektóre są osiągnięte w wieku 6–7 lat, a niektóre jeszcze w późniejszym wieku. Dużo zależy również od indywidualnego tempa rozwoju dziecka oraz tempa dojrzewania jego układu nerwowego.

Dzieci w wieku przedszkolnym bardzo intensywnie i gwałtownie przeżywają swoje emocje. Dzieje się tak dzięki dużej aktywności układu limbicznego w tym okresie życia. Umiejętność regulowania i kontrolowania emocji jest stopniowo nabywana wraz z wiekiem. Z tego też powodu przedszkolaki wciąż potrzebują osoby dorosłej, która zauważy ich trudne emocje i udzieli im odpowiedniego wsparcia.

Jak stymulować rozwój mózgu dziecka?

Dzięki neuroplastyczności mózgu (zdolności do tworzenia nowych połączeń między neuronami) możemy stymulować jego rozwój. Stymulowanie to nic innego jak dostarczanie różnorodnych doświadczeń w postaci ruchu, zabawy i rozmów.

Ważna jest aktywność fizyczna na świeżym powietrzu, angażująca motorykę dużą, ale także aktywność w postaci zabaw konstrukcyjnych i manualnych wspierających motorykę małą oraz koordynację wzrokowo-ruchową. Ruch wpływa na

lepsze ukrwienie mózgu, co dostarcza m.in. większej ilości tlenu.

Kontakt z rówieśnikami to pole do ćwiczenia rozwoju kreatywności w wymyślaniu tematu zabawy, odczytywania emocji innych, współpracy i planowania działań. Równie ważne jest odpowiednie monitorowanie tych kontaktów przez osoby dorosłe, dostosowane do potrzeb i możliwości dzieci.

Nazywanie przez dorosłych emocji dzieci oraz swoich własnych, wskazywanie ich przyczyny i okazywanie empatii to działania sprzyjające nauce samoregulacji, ale też modelowania właściwych reakcji. Dzięki rozmowom z dorosłymi dziećmi mogą nauczyć się, że wszystkie emocje są ważne i potrzebne.

Dostarczanie dziecku dostosowanych do jego możliwości wyzwań intelektualnych również stymuluje rozwój mózgu. Działanie to może okazać się sprzężeniem zwrotnym – im bardziej dziecko będzie miało rozwinięty mózg, tym lepiej będzie sobie radziło z wyzwaniami.

Dbanie o w miarę możliwości stały rytm dnia oraz uprzedzanie o mających nastąpić zmianach zaspokaja potrzebę przewidywalności i bezpieczeństwa – warunki te sprzyjają wszechstronnemu rozwojowi.

Co negatywnie wpływa na rozwój mózgu?

Rozwój mózgu dziecka w wieku przedszkolnym jest bardzo podatny na wpływy otoczenia, które może rozwinąć wrodzony potencjał dziecka lub go zahamować. Nie tylko brak wystarczającej stymulacji, ale również obecność dodatkowych negatywnych czynników może hamować rozwój mózgu. Zaliczyć można do nich: przewlekły stres, niewystarczającą ilość snu, nieprawidłowe odżywianie, pasywną rozrywkę (oglądanie bajek, gry komputerowe) oraz brak odpowiednich działań wspierających w przypadku wystąpienia zaburzeń w rozwoju dziecka. ■

Zaraz urządzimy tutaj pięknie, praktycznie, zdrowo!

TEKST:
OLGA ORANIEC
fizjoterapeuta

Otoczenie w znacznej mierze wpływa na rozwój dziecka. Tym razem przyjrzymy się dokładniej sprzętom i elementom pokoju, które oddziałują na jego funkcjonowanie.

Wchodzimy w świat wystroju wnętrz. Oczywiście chcemy, aby było ładnie, natomiast dzisiaj popatrzymy z nieco innej perspektywy, aby było zdrowo i praktycznie. W artykule nawiążemy do kilku ważnych aspektów. Zachęcam do lektury.

Kierując się wytycznymi „Zasad doboru stanowiska pracy ucznia w zależności od wzrostu użytkownika” (gov.pl), odpowiednia wysokość sprzętów dla dziecka o wzroście:

- 108–121 cm: siedzisko – 31 cm / stół – 53 cm;
- 119–142 cm: siedzisko – 35 cm / stół – 59 cm;
- 133–159 cm: siedzisko – 38 cm / stół – 64 cm.

Krzesełko – miednica dziecka powinna opierać się na trzech punktach podparcia: guzach kulszowych i kości ogonowej; kręgosłup powinien zachować krzywizny w fizjologicznym zakresie; zgięcie w stawach biodrowych, kolanowych i skokowych – 90°; stopy na podłożu, łokcie oparte na biurku. Warto zwrócić uwagę na meble umożliwiające regulację wysokości – wówczas mamy możliwość wpro-



dzania zmian wraz ze wzrostem dziecka. W sytuacji pracy przy komputerze odległość pomiędzy oczami a ekranem powinna wynosić około 50–75 cm (zależnie od wielkości matrycy).

Dodatki do krzesła dla wiercipięty: dysk sensoryczny, taśma między nóżkami krzesła.

Biurko – szerokość ok. 80–100 cm (dobieramy indywidualnie, pamiętając o tym, że im więcej zbędnych przedmiotów w zasięgu wzroku, tym gorsza koncentracja na wykonywanej czynności, np. pisaniu).

Oświetlenie – lampka na biurku dla osoby praworęcznej powinna znajdować się po lewej stronie, dla leworęcznej – po prawej stronie. Warto zwrócić uwagę na lampy z ruchomym ramieniem, dzięki czemu możliwe jest ich optymalne ustawienie względem pracującej dłoni (tak, aby cień nie padał na obserwowany obiekt, np. książkę).

- **Oświetlenie ogólne** (najczęściej sufitowe) powinno dawać ciepłe światło.
- **Oświetlenie na biurku** (lampka) powinno mieścić się w zakresie 300–500 lumenów.
- **Lampka do czytania** – ok. 500–700 lumenów.
- **Oświetlenie przy łóżku** – ok. 100–200 lumenów.

Podczas pracy z komputerem zalecana jest zasada 20–20–20: co 20 minut przez 20 sekund patrzeć w dal, na około 6 m. Monitor nie powinien być jedynym źródłem światła w pomieszczeniu. Należy pamiętać o tym, że światło niebieskie emitowane przez ekrany LED wpływa na jakość snu oraz rytm dobowy, nasila zmęczenie oczu i jest szkodliwe – tym bardziej dla młodych oczu ze względu na budowę soczewki.

Okno – dla praworęcznych: od lewej strony biurka; dla leworęcznych: od prawej strony biurka. Okno nie powinno znajdować się naprzeciwko miejsca pracy. Warto zastanowić się nad zastosowaniem rolet.

Ważne są także dodatkowe elementy wystroju oraz kolor ścian. Przy zbyt intensywnych barwach i zróżnicowanych wzorach w otoczeniu koncentracja na wykonywanym zadaniu będzie znacznie utrudniona.

Wychodząc z pokoju, zabieramy ze sobą...

Plecak – łączna masa nie powinna przekraczać 10–15% masy ciała dziecka; przedmioty najcięższe blisko pleców, nisko; równomierne rozłożenie ciężaru na obie strony; długość: od wysokości ramion do talerzy biodrowych. Plecak powinien przylegać do pleców, mieć miękkie, szerokie szelki, wyprofilowaną i usztywnianą tylną ściankę, ewentualnie pas piersiowy (w sytuacji, gdy zsuwa się z ramion), a także elementy odbłaskowe.

Mam nadzieję, że powyższe wskazówki ułatwią nieco dobór sprzętów, z których dzieci na co dzień nieodłącznie korzystają. Mogą one w znacznej mierze ułatwiać bądź utrudniać optymalne funkcjonowanie. Czasami drobna zmiana może wprowadzić duże, pozytywne efekty długofalowe. ■



Zdjęcia pochodzą z archiwum prywatnego autorki.

Dziecięcy zachwyty światem – dar, który możemy pielęgnować

Dzieci rodzą się z niezwykłą umiejętnością dostrzegania cudów tam, gdzie dorośli widzą jedynie codzienność.

TEKST:

ANNA GROMADZKA

nauczycielka wychowania przedszkolnego, pedagog specjalny

Małe dziecko nie potrzebuje spektakularnych bodźców, by poczuć zachwyty. Wystarczy mu promień słońca odbity w kałuży, faktura kory na drzewie, ruch mrówki czy ślady butów na piasku. W świecie, w którym większość rzeczy wydaje się nam – dorosłym – już dobrze znana, dziecko wciąż przeżywa coś po raz pierwszy. Każdy z tych momentów uruchamia w nim naturalną ciekawość, która prowadzi do zadawania pytań i odkrywania świata, nauki nowych słów i pojęć.

Skąd bierze się dziecięcy zachwyty? Neurobiolodzy podkreślają, że dziecięcy mózg działa inaczej niż dorosły: szybciej tworzy nowe połączenia, jest bardziej otwarty na bodźce i ciekawski z natury. Każda nowa informacja nagradza układ nerwowy porcją dopaminy – hormonu motywacji i radości. Dzieci potrafią się zatrzymać, wpatrywać, badać. Czas „nie goni” ich tak, jak dorosłych.

Dlaczego z wiekiem ten zachwyty słabnie? Gdy dana rzecz staje się znana, mózg przestaje ją analizować. To mechanizm oszczędzania energii. Dorosły dużo wie, więc przestaje pytać: „dlaczego?”, „jak?” i „co to jest?”. Codzienny pośpiech, listy zadań i odpowiedzialność sprawiają, że uwaga dorosłych przesuwa się z obserwowania świata na „zarządzanie dniem”.

Gdy przystaniemy razem z dzieckiem, żeby

nieśpiesznie i uważnie popatrzeć na lecący liść czy posłuchać ptasiego śpiewu, pokazujemy mu, że jego ciekawość jest ważna, a emocje – dostrzegane. Takie chwile są nie tylko źródłem radości, ale też okazją do uczenia się i budowania relacji.

W przedszkolu czy w domu możemy wzmacniać naturalny zachwyty dzieci, pozwalając im doświadczać, dotykać, eksperymentować, a czasem... pobrudzić się. Unikając ciągłego pośpiechu. Chwaląc nie za efekty, ale za ciekawość i próby. Dzieci potrzebują wolności odkrywania – nie tylko gotowych odpowiedzi. Nasza postawa może być dla nich przykładem. Jeśli sami reagujemy z ciekawością, jeśli potrafimy powiedzieć:

W przedszkolu czy w domu możemy wzmacniać naturalny zachwyty dzieci, pozwalając im doświadczać, dotykać, eksperymentować, a czasem... pobrudzić się.

„też chcę się tego dowiedzieć”, budujemy atmosferę wspólnego poszukiwania i doświadczenia świata, która jest dla dziecka niezwykle rozwijająca. Ta cenna umiejętność może z nim pozostać na całe życie.

Mały człowiek poznaje świat przez dotyk, wąchanie, smak i ruch. Dorosłym też wolno dotknąć kory drzewa, zanurzyć

dłonie w piasku, wąchać świeżo skoszoną trawę. Patrzenie na świat oczami dziecka wzbogaca. Jest szansą na przypomnienie sobie, jak piękna może być codzienność, na odkrycie prostych radości, które umykają w biegu codziennego dnia. Nieśpiesznie ciekawość, spontaniczność czy zachwyty bywają odbierane jako „niepoważne” i dziecinne. Dorośli też mogą zachwycać się światem. ■

Rozmowy z dziećmi o babciach i dziadkach

ROZMOWY PRZEPROWADZIŁA:

ANNA FIREK-MARZAK

nauczycielka wychowania przedszkolnego i wczesnoszkolnego

Kto to jest babcia?

Jasia: To jest babcia.

Marianka: To jest mama taty lub mamy.

Maja: Babcia, to jest mojej mamy... no... mama, bo babcia urodziła moją mamę.

Jagna: To mama twojego taty, albo twojej mamy.

Oliwer: To rodzic mamy.

Maja: Babcia dla mnie jest chyba babcią.

Jaś: To moja lekarka.

AFM: To twoja lekarka? A kto to jest dziadek?

Jaś: Dziadek to nauczyciel. A moja druga to nauczycielka.

AFM: To znaczy, kto jest Twoją drugą nauczycielką?

Jaś: Moja babcia druga.

AFM: A drugi dziadek?

Jaś: Jest nauczycielem.

Kto to jest dziadek?

Jasia: To jest dziadek.

Marianka: Dziadek to jest pan, który jest albo na emerycie, albo jeszcze w pracy.

Roch: Dziadek to jest taki pan starszy, albo

taki młodszy. Na przykład lubi ryby, jak mój dziadek. W ogóle, to taki starszy pan, to może też iść do doktora, jak coś go boli.

Jagna: To jest tata twojej mamy, albo taty.

Oliwer: Dziadek to też rodzic mamy.

Maja: Dziadek... no... nie wiem. Jakoś dziadek chyba... O dziadek jest no...

Dziadek różne rzeczy robi z drewna.

Dziadek jest dla mnie takim panem, który robi ludziki z drewna, jak Emil robi ludziki z drewna.

Jak Twoja babcia ma na imię?

Maja: Babcia... jedna Ewa, druga Tenia.

Maja: Dziadek Rysio i dziadek Wiesław.

Marianka: Babcia Alinka i dziadek Krzysiek.

Marianka: Babcia Grażynka i dziadek Andrzej.

Oliwer: Marta. Piotrek.

Jasia: Babcia Zoja i dziadek Jan.

Roch: Ula.

AFM: A masz jedną babcię, czy jeszcze drugą?

Roch: Drugą.

AFM: A druga babcia pamiętasz, jak ma na imię?

Roch: Babcia Irenka.

AFM: Świetnie. Dziadek, jak ma na imię?

Roch: Dziadek Jan. Dziadek Stefan.

Staś: Krzys i Zosia. Jeszcze mam babcię Elę.

Jagna: Mam babcię Gosię i mam babcię Krysię i mam babcię Pilar. I mam dziadka Zdzisia i dziadka Janusza.

Co lubisz najbardziej robić z babcią?

Jagna: Bardzo lubię do jednej babci przychodzić i robić różne rzeczy w ogrodzie z jedną babcią. Z drugą babcią lubię się bawić z psem, a z trzecią lubię rozmawiać.

Czy lubisz bawić się z babcią i z dziadkami?

Marianka: Tak.

AFM: A w co się bawicie?

Marianka: Nie wiem. Z dziadkami się nie bawię, ale z babcią się bawię. Bo dziadkowie nie mają czasu na zabawę.

Co lubisz robić z babcią i z dziadkami?

Marianka: Z dziadkami lubię... nie wiem co robić. A z babcią lubię się przytulać i czytać.

AFM: Co ci się u babci najbardziej podoba?

Jasia: Oglądanie bajek i jedzenie słodyczy.

AFM: Co lubisz robić z dziadkiem?

Jagna: Z jednym dziadkiem lubię, jak różne historie mi opowiada. A z drugim lubię spędzać w padłowni.

AFM: Co to jest padłownia?

Jagna: Padłownię zbudował mój dziadek. Tam się gra w padła.

AFM: W co lubisz się bawić z dziadkami?

Oliwer: Bawić się i budować.

Staś: Klockami. Babcia tylko gotuje.

Dziadek się zawsze z nami bawi.

Tylko nie mamy żadnej konkretnej zabawy, tylko zabawkami.

AFM: A w jakie zabawy lubisz się bawić?

Jaś: W wilka.

Marianka: Dziadek pracuje mój na budowie, jeden. Nie wiem, jeszcze czy na budowie. Gdzieś tam pracuje. I jest bardzo... I nam zamontował tyrolkę.

AFM: A co to jest tyrolka?

Marianka: Tyrolka to jest taki talerzyk, który jeździ.

AFM: Lubisz się bawić na tej tyrolce?

Marianka: Tak.

Co lubisz najbardziej robić z babcią i z dziadkami?

Roch: Iść na ryby.

AFM: Który to dziadek łowi ryby?

Roch: Dziadek Stefan.

AFM: Twój dziadek lubi ryby łowić, czy jeść?

Roch: Łowić i jeść.

AFM: A co najbardziej lubisz u dziadka?

Jasia: Jeżdżenie na kosiarce i na rowerach.

Czy dziadkowie są potrzebni?

Jagna: Tak. Bo można się z nimi bawić, czytać książki, rysować, grać w różne gry.

Czym zajmują się twoi dziadkowie?

Staś: Mają ogród, więc czasami jak przychodzimy, to się z nimi bawię.

Maja: Najbardziej lubię z nimi chodzić do ogrodu i się bawić w zimie i w lecie.

Czy dla Ciebie babcia jest ważna?

Maja: Bardzo. Kocham ją. Obie babcie kocham.

AFM: A dziadek jest dla Ciebie ważny?

Maja: Ważny. Bardzo ważny.

AFM: A dlaczego tak bardzo ważni są dla Ciebie dziadkowie?

Maja: Lubię ich. Jeden dziadek ma duży brzusek i lubię jego brzusek, bo jest śmieszny (śmiech).

Czego uczą Cię babcia i dziadek?

Jaś: Nie pamiętam. Nie powiem.

AFM: Ale spróbuj. Powiedziałeś, że to są dla Ciebie nauczyciele?

Jaś: Nie, to są dla innych nauczyciele.

AFM: Czy babcie i dziadkowie są potrzebni?

Jaś: Tak.

AFM: A dlaczego?

Jaś: Bo leczą. Jedna babcia jest nauczycielką, a druga lekarką.

AFM: No tak. To rzeczywiście są bardzo ważne osoby.

Roch: Tak.

AFM: A dlaczego?

Roch: Jak jedna babcia nie ma dziadka, to wtedy może bardzo nie radzić sobie.

Jak jest chora, to nie może z kimś pojechać. Jak jest taka bardzo stara, to nie może jechać. Coś ją boli. Musi jechać na autobus, też coś ją boli.

AFM: A babcie są potrzebne?

Roch: Tak.

AFM: Dlaczego?

Roch: No bo tak samo jak dziadek. Tak samo jak dziadek i babcia.

AFM: A co znaczy „tak samo jak babcia

i dziadek”? Tak samo potrzebuje dziadek pomocy babci?

Roch: Tak.

AFM: A ty potrzebujesz dziadków?

Roch: Tak.

AFM: Dlaczego potrzebujesz dziadków?

Roch: No bo dziadkowie są fajni. Tata ma swoich rodziców, czyli babcię Ulę i dziadka Stefana. A mama ma babcię Irenkę i dziadka Jana.

AFM: A czy jakieś przygody z dziadkami przeżyłeś?

Roch: Tak.

AFM: Jaka to była przygoda?

Roch: Łowiliśmy nad takim stawem ryby. Ja wrzucałem ryby do pudełka. A jak już je zobaczyłem, to wtedy je wrzucaliśmy do wody.

AFM: Dawaliście im wolność.

AFM: Babcia łowi ryby, czy nie łowi?

Roch: Czasami idzie na ryby.

Powiedziałeś, że któryś z dziadków ma bardzo dużo różnych przygód. Czy opowiesz jedną przygodę dziadka?

Roch: Dziadek Jan. Jak wpadł do rzeki.

AFM: Jak to? Co się stało?

Roch: Dziadek Jan pompował swoje warzywa. Nagle koła się zadygotały do rzeki. A pompa wpadła do wody. Dziadek też wpadł do wody. A był grubo ubrany, a wpadł do wody. Pompy nie mógł wyjąć z wody, bo ona utonęła. Dziadek był zaplątany w liście, bo tam było dużo liści. Czasem może tam były karasie. No i dziadek tak myślał, myślał. Mówił, że może to koniec, albo jeszcze wyjdzie. I odwiązał

się. Poszedł do góry na trawę. I się udało.

Ale co z pompą? A pompa była dalej w wodzie zatonięta. A dziadek wyjął ją ręką.

AFM: To bardzo dzielny człowiek, ten twój dziadek Jan.

Roch: No. Umie się wyciągnąć.

Jasiu, a ile lat ma Twoja babcia?

Jaś: (śmiech) cztery...

Marianka: Babcia ma tak z pięćdziesiąt, a dziadek ma czterdzieści. A druga babcia ma z trzydzieści jeden, a drugi dziadek z dwadzieścia jeden.

Staś: 69, a dziadek chyba 68.

AFM: A ile lat ma druga babcia?

Staś: 48, czy ileś tam. Nie wiem.

Roch: Mój dziadek ma osiemdziesiąt, a babcia ma dwadzieścia.

AFM: Jak ci się wydaje, ile lat mają twoje babcie i twoi dziadkowie?

Jagna: Nie wiem. Nawet, nie wiem, jak myślę.

AFM: Ile lat ma twoja babcia?

Oliwer: Nie wiem. Dla mnie sześć.

AFM: A dziadek?

Oliwer: Nie wiem. Też sześć.

AFM: A jak myślisz, ile babcia może mieć lat? Jedna i druga.

Maja: Jedna ma trzydzieści, a druga dwadzieścia.

AFM: A ile lat mają dziadkowie?

Maja: Chyba jeden ma trzydzieści, a drugi chyba dwadzieścia.

AFM: To podobnie jak babcie, prawda? Są w podobnym wieku, prawda?

Maja: Jeden dziadek i babcie są prawie w podobnym wieku. Nawet to dwie babcie są w podobnym... Jeden dziadek z jedną

babcią są w podobnym wieku. Drugi dziadek i inna babcia są w podobnym wieku. Ale dziadek jest większy od babci.

Często spotykasz się ze swoimi dziadkami?

Maja: Tak. Często bardzo.

AFM: I zaprosisz ich do przedszkola swojego?

Maja: Nie wiem, czy przyjdą.

Ale na pewno przyjdą.

AFM: Jak ich zaprosisz, to na pewno przyjdą.

Maja: No tak.

A co chciałbyś życzyć swoim dziadkom i babciom z okazji ich święta?

Staś: Zdrowia, fajnych prezentów na Wigilię.

Oliwer: Serduszeko.

AFM: Chciałbyś coś dodać?

Oliwer: Brokatu.

Jagna: Zdrowia, szczęścia i dobrych prezentów z okazji Świąt.

AFM: A co chciałabyś powiedzieć od siebie? Coś miłego...

Jasia: Że ich lubię.

Oliwer: Lubię.

AFM: A bardzo ich lubisz?

Oliwer: Tak. Aż do kosmosu.

Staś: Kocham.

AFM: Czy bardzo kochasz dziadków?

Jagna: Tak. Bardzo, bardzo, bardzo, bardzo, bardzo, bardzo, bardzo, bardzo, bardzo i nieskończone jeszcze bardzo.

AFM: Jak bardzo.

Marianka: Tak..., żebyśmy mogła oddać za nich życie.

Maja: KOCHAM WAS. ■



Fundacja Anny Florek

CZAS DZIECIŃSTWA



KONFERENCJA

Centrum Doskonalenia Nauczycieli
Fundacji CZAS DZIECIŃSTWA zaprasza
na konferencję pt:

**"Włączanie dzieci ze
specjalnymi potrzebami
edukacyjnymi.**

**Od oceny funkcjonalnej do
skutecznej i przyjaznej
edukacji."**

ZAPISY:

tel. 501 738 818, 783 975 350
szkolenia@czasdziecinstwa.com.pl

27.03.2026 GODZ. 9.00

